Nr. 476. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 14 października 1905

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7 Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

we Lwowie:
poranny . . . . 8 h.
popołudniowy . 4 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Agitacja socjalistyczna w armjach.

Lwów 14 października.

Niewidzialna jakaś ręka zawisła nad Europą i sieje tajemnicze bakcyle powszechnego na wszystkich polach rozkładu, konsekwencja zaś i systematyczność, z jaką jest to robione, wskazuje na to, że kierownictwo tego dzieła i wszystkie po Europie całej biegnące czerwone nici, jedną myślą i z jednego kierowane są punktu. Gdzie się ten punkt znajduje i kto nim włada, domyśleć się niepodobna, a faktem jest tylko, że od Uralu po Atlantyk zawisła nad Europą cała brzemienna groźną zarazą chmura, której wyziewy w piersiach narodów i społeczeństw dech zapierają.

Nie ma w Europie narodu, któryby nie uległ wpływom tej ogólnej zarazy, wszędzie też, w ten lub ów sposób, objawiają się jej skutki. Pisaliśmy o tem już niejednokrotnie. Są tacy, którzy twierdzą, iż wór zawierający owe furje złośliwe, rozwiązała ostatnia japońsko-rosyjska wojna. Nie sądzimy, by tak było istotnie, gdyż w Europie oddawna już tyle nagromadziło się materjału, podatnego podobnemu fermentowi, a kultury bakcylów zarazy pielęgnowano tak troskliwie, że prędzej czy później przyszłoby do tego samego i bez japońskiej wojny. Możliwem jest tylko, że wojna ta wybuch nieco przyspieszyła.

Ponieważ ze wszystkich państw europejskich, grunt rosyjski, dzięki tamtejszym barbarzyńskim stosunkom, okazał się najpodatniejszym dla rewolucyjnych eksperymentów, zakotłowało i zakwasiło się przedewszystkiem w Rosji. Od góry do dołu! Okazały się też rychło i rezultaty, które znowu zachęciły rewolucjonistów w państwach innych do rozpoczęcia podobnej akcji, n. b. w miarę lokalnych stosunków i warunków.

W ostatnich czasach, na pierwszy plan wybija się akcja żywiołów przewrotowych w Francji i Włoszech, objawiająca się gwałtowną agitacją rewolucyjną w armjach tych państw.

Antymilitaryzm we Francji, wychodził dotychczas z teoretycznego stanowiska państwowo-filozoficznego i w ostatnich dopiero czasach rozwinął się jako ruch wprost anarchistyczny, pochwalający wszelkie gwałty. W Paryżu i w miastach prowincjonalnych mnożą się ciągle demonstracje przeciw armji. Rozlepiane na murach plakaty wzywają rekrutów do nieposłuszeństwa wobec przełożonych i zabijania ich. Odezwy te znajdują posłuch i istotnie rekruci i rezerwiści bardzo często podnoszą bunty, które siłą dopiero tłumić trzeba. Agitację przeciwwojskową ujęli we Francji w swe ręce socjaliści i prowadzą ją zupełnie otwarcie. Wprawdzie rząd zdobył się wreszcie na energję i najgwałtowniejszych agitatorów zamknął do więzienia, mimo to jednak agitacja wre dalej, a tem bardziej, że właściwych jej kierowników, jak n. p. byłego ministra Jauresa, słaby rząd tknąć się obawia.

Podobne stosunki panują i we Włoszech. Agitacja socjalistyczna w armji włoskiej przybrała w ostatnich czasach takie rozmiary, że minister wojny widział się spowodowanym do wydania specjalnych zarządzeń zapobiegawczych przeciw zasypywaniu koszar rewolucyjnemi pismami. W Turynie aresztowano mnóstwo podoficerów i żołnierzy, zajmujących się tą agitacją. Uwięziono również znanego anarchistę doktora praw Polledro jako współwinnego. Dr. Namu, również anarchista, który równocześnie miał być aresztowany, zdołał uciec. Ponadto aresztowano w Turynie cały rewolucyjny komitet partji socjalno-demokratycznej. Śledztwo wykryło, że rewolucjoniści włoscy uczynili z Turynu punkt centralny rewolucji włoskiej, skąd czynili starania, by na dane hasło, we wszystkich pułkach armji włoskiej, przeciągnięci na stronę rewolucji żołnierze równocześnie odmówili posłuszeństwa i rzucili się na swoich przełożonych.

Walkę socjalistów z rosyjskim rządem, uważać można za usprawiedliwioną i sympatyzowalić z nią, jako z walką o ludzkie prawa i ideały. Natomiast to, co się dziś dzieje na Zachodzie, ową agitację przeciwwojskową w krajach, posiadających narodową własną armję i własny rząd, w krajach cieszących się zupełną swobodą, uważać należy za coś haniebnego i niepatrjotycznego, że brak na to dość słów potępienia.

Cała szkarada postępowania socjalnej demokracji we Francji i Włoszech, okazała się w tem jaśniejszem świetle, skoro się zważy, że wśród partyj rewolucyjnych właściwie kierującą na europejskim kontynencie jest socjalna demokracja niemiecka. I ta właśnie niemiecka socjalna demokracja, zamiast prowadzić antymilitarną agitację u siebie w domu — a wiadomą jest rzeczą, że najbardziej militarnem w świecie państwem są Niemcy — siedzi u siebie w kraju cicho, a tylko „towarzyszom“ swoim w państwach innych, tych przedewszystkiem, które mogłyby się stać dla Niemiec niewygodne, każe truć ducha ich własnej zbrojnej siły. Na skinienie więc czerwonych towarzyszów z Berlina, socjaliści francuscy i włoscy zdradzają naród swój i ojczyznę i zaślepieni partyjną zaciekłością, dla pruskiego pracują króla.

I kto wie, czy owe czerwone nici rewolucji, co całą oplątały Europę, nie zbierają się — w Berlinie.

Sprawa parcelacji.

II. Wydział krajowy wydał w celu zbadania sprawy parcelacji następujące zarządzenia: Po pierwsze polecił krajowemu Biuru statystycznemu wygotowanie statystyki własności tabularnej, której daty dostarczają pewnego materjału dla ocenienia następstw procesu parcelacyjnego w kraju.

Celem pogłębienia danych ogólnych, jakich dostarczyć mogła statystyka posiadłości tabularnych, zwrócił się Wydział krajowy do gal. Tow. kredytowego ziemskiego, do Banku krajowego i Banku hipotecznego z prośbą o dostarczenie mu danych co do ruchu, wywołanego parcelacją w stanie pożyczek hipotecznych, przez te instytucje na dobra tabularne udzielonych, w czasie od r. 1890—1903. Instytucje te dostarczyły Wydziałowi krajowemu żądanego materjału, który rzucił wiele światła na intenzywność parcelacji w ostatniem sześcioleciu i na spekulacyjny jej charakter. Nadto odniósł się Wydział krajowy w tej sprawie do powiatowych i gminnych Kas oszczędności. Obok starania o zebranie tego materjału, zwrócił się Wydział krajowy do prof. dra Jaworskiego w Krakowie z prośbą o wypracowanie referatu, wyjaśniającego kwestję urządzeń prawnych parcelacji, celem nadania jej w drodze ustawodawczej pewnego, oznaczonego kierunku. Referat taki prof. Jaworski opracował pt. „Parcelacja ze stanowiska prawnego“ i był on przedmiotem konferencji, oraz sekcji stałej krajowej komisji spraw rolniczych. Równocześnie prowadził Wydział krajowy studja nad ustawodawstwem zagranicznem. Celem opracowania tego materjału i wygotowania ostatecznego referatu o parcelacji, jako zjawisku społeczno-gospodarczem, powołał Wydział krajowy w charakterze referenta spraw ekonomicznych i agrarnych dra Stanisława Grabskiego, docenta uniw. Jagiellońskiego. Dr. Grabski wywiązał się ze swego zadania, przedkładając obszerny referat, w którym przedstawiwszy obszernie sprawę parcelacji w Galicji, zakończył go następującymi wnioskami, dotyczącymi określenia zadań krajowej polityki parcelacyjnej:

I. Utworzenie krajowej instytucji kredytu parcelacyjnego, udzielanego nabywcom parcelacyjnym ziemi, celem umożliwienia im nabycia jej bezpośrednio od większych przedsiębiorców rolnych. Kredyt ten służyć powinien tylko racjonalnej parcelacji i winien być tańszym i stosunkowo wyższym, gdy z parcelacji powstają gospodarstwa, mające warunki samoistnego bytu gospodarczego, niż gdy mają powstać osady kartowe.

II. Zorganizowanie przez kraj parcelacyjnego handlu ziemią. Zorganizowanie to nie może polegać na utworzeniu krajowej instytucji, komisowo czy na własny rachunek trudniącej się parcelacją, lecz kraj może i powinien wziąć handel parcelacyjny pod swą opiekę i kontrolę. A mianowicie winien on:

a) wydać ustawę normalną i utworzyć Patronat dla spółek parcelacyjnych, organizujących zbiorowe zapotrzebowanie ziemi ze strony włościan, tak, by właściciel folwarku mógł ziemię swą sprzedać w większym odrazu kompleksie, nie wdając się w pertraktacje handlowe z każdym z parcelantów z osobna, a jednak by ci ostatni bezpośrednio od większego przedsiębiorcy rolnego nabywali ziemię.

b) spółkom stojącym pod kontrolą i kierownictwem Patronatu zapewnić specjalne przywileje, a więc: 1. uwolnienie od opłat stemplowych i ulgi w należytościach przenośnych: 2. wykonywanie darmo przez krajowe biuro planów parcelacyjnych; 3. przedewszystkiem zaś, zarezerwowanie wyłącznie dla spółek tych krajowego kredytu parcelacyjnego;

c) kierować działalność spółek parcelacyjnych tak: 1. by możliwie największa część parcelowanej ziemi szła na tworzenie samodzielnych gospodarczych osad, 2. by z powodu parcelacji nie pogarszały się, lecz raczej poprawiały stosunki komasacji, by więc włościanie gmin, sąsiadujących z folwarkiem, zamiast dokupywać części, o ile tylko można, sprzedawali raczej dawne swe grunta, a kupowali całkowite na ziemi folwarcznej osady, 3. by wedle możności były tworzone przy parcelacji całkowitej i większe, 40 do 60 hektarowe włości rentowe, względnie folwarki 100 do 150 hektarowe, 4. by zabudowania folwarczne, zamiast ulegać zniszczeniu, szły na publiczny wsi użytek, jako to: kaplicę, szkołę, ochronkę, mleczarnię spółkową etc., względnie pozostawały przy wspomnianych powyżej włościach rentowych czy folwarczkach:

III. Wydanie ustawy, warunkującej handel parcelacyjny ziemią, którąby zmieniając odpowiednio § 3 ustawy krajowej z 1 listopada 1868 r. o wolnym obrocie ziemi, postanowiła:

a) dla zawarcia prawomocnego kontraktu sprzedaży i kupna ziemi, powodującego podział posiadłości ziemskiej, powyżej 3 hektarów obszaru mającej, potrzebnem jest przedłożenie zatwierdzonego przez kompetentną władzę kraj. planu parcelacyjnego;

b) plan parcelacyjny zawierać winien: 1. mapę i wykaz kultur poddanego parcelacji obszaru, 2. mapę zamierzonego podziału, 3. wykaz prowizorycznie zawartych z nabywcami umów;

c) plan parcelacyjny może być niezatwierdzonym, z powodu: 1. niezabezpieczenia odpowiednich dojazdów do poszczególnych nowo powstających pól, 2. uniemożliwienia, względnie zbytniego utrudnienia na przyszłość komasacji odnośnej gminy, 3. widocznego narażenia lasów na bezprawną dewastację, 4. wyraźnych znamion lichwy w zawartych umowach przedwstępnych.

W trzech pierwszych wypadkach winna władza krajowa wskazać zmiany, od dokonania których uzależnia zatwierdzenie przedłożonego jej planu. W razie zaś skonstatowania lichwy winna uwiadomić o tem odpowiednie władze sądowe.

IV. Wydanie ustawy, którąby, nie ograniczając bynajmniej rozmiarów nowo powstających z parcelacji posiadłości, celem zapobieżenia jednak coraz groźniejszemu pogarszaniu się stosunków komasacji określiła dozwolone minimum nowo tworzonych parcel.

V. Wprowadzenie dopełnień i zmian do ustaw krajowych: gminnej, o obszarach dworskich i o księgach hipotecznych, wynikających konsekwentnie z powyższych nowo wydanych ustaw, jakoteż regulujących nieprzewidziane w dotychczasowem ustaw tych sformułowaniu zmiany, powstające wskutek parcelacji w odnośnych stosunkach administracyjnych i prawno-cywilnych.

Biskupstwa polskie w Ameryce.

Ks. arcybiskup Albin Symon był w sobotę, jak donoszą z Rzymu, na audjencji u Ojca św. i złożył relację ze swej podróży do Ameryki. Ks. arcybiskup zwiedził przeszło 150 parafij w Stanach Unji, wypowiedział kazań przeszło 200 i był przedmiotem uroczystych powitań, obchodów, pochodów ze strony Polaków, którzy po raz pierwszy mieli sposobność ujrzenia polskiego biskupa. Ale nietylko Polacy witali owacyjnie arcybiskupa Symona. Także prezydent Unji p. Roosevelt, kardynał Gibbons, arcybiskup Ireland, delegat apostolski mgre Falconio, przyjęli go jak najżyczliwiej. Prezydent Roosevelt wyraził się o Polakach amerykańskich z największem uznaniem, jako o ludzie pracowitym, spokojnym i stanowiącym nietylko doskonały nabytek, ale i pełnej wartości siłę. Wielkie znaczenie miało świetne przyjęcie, jakie arcybiskup Ireland, Amerykanin *par excellence*, zgotował arcybiskupowi Symonowi; wydał dlań uroczysty obiad, na który zaprosił także polskie duchowieństwo, tak, że po raz pierwszy może księża Polacy, Irladczycy i Amerykanie znaleźli się u wspólnego stołu. Od pewnego czasu bowiem stosunki, dzięki zwłaszcza prasie, zarówno polskiej, jak i irlandzko-amerykańskiej, zaostrzyły się skutkiem polemik w stylu amerykańskim, gwałtownych, które nie mogły doprowadzić do kompromisu i zaogniały położenie.

Przy tej sposobności okazało się także, jak wielką siłę stanowią Polacy w Stanach Zjednoczonych, bo z natury rzeczy arcybiskup Symon w tryumfalnym pochodzie swoim przez Stany, odbywał niejako przegląd Polaków, a choć stawał zawsze u miejscowego arcybiskupa czy biskupa, spotykały go wielkie owacje ze strony polskiej, jak np. w Milwaukee, gdzie na jego cześć odbył się pochód z pochodniami, banderjami itd. Naturalnym skutkiem tego okazania liczebności Polaków będzie szersze uwzględnienie polskiego żywiołu i pod tym względem należy mieć dobre nadzieje. Dotąd Polacy mieli ogółem tylko czterech konsultorów biskupich, obecnie otrzymają własnych biskupów. — Pomiędzy duchowieństwem polskiem w Stanach Zjednoczonych, znajdują się też dzielni, zasłużeni, godni ludzie, z których będzie można wybierać. Szkoły po[...] według ostatnich wymaga[...] wielką skalę, jakoteż polskie [...]wiadczą jak najchlubniej o Polakac[h]. [K]ościół niezależny skazany jest — zdaniem ks. arcybiskupa Symona — na wymarcie i to rychło. W roku bieżącym odpadło już około 20 tysięcy, reszta zaś, około 40 tysięcy Polaków, wróci do biskupów.

Z horyzontów politycznych.

(Niemcy i Rosja. — Anglja wobec rozwiązania unji skandynawskiej. — Interpelacja w parlamencie włoskim z powodu odkryć „Malina“)

= Jeżeli można wierzyć doniesieniu wiedeńskiej *Allgemeine Ztg.*, to Niemcy zawiedli się w swoich nadziejach, że Rosja, przestraszona sojuszem anglo-japońskim, zawrze z nimi przymierze w celu współdziałania i wspólnej obrony wzajemnych interesów na dalekim Wschodzie. A o przymierzu takiem mówiono głośno w ostatnich czasach, najgłośniej zaś po niedawnej wizycie Wittego u cesarza Wilhelma. Dyplomacja niemiecka, chcąc z jednej strony zapobiedz zbliżeniu się Rosji do Anglji, z drugiej zaś ratować posiadłości niemieckie na Wschodzie azjatyckim, wytężyła wszystkie swoje siły w kierunku stworzenia sojuszu niemiecko-rosyjskiego i zdołała istotnie pozyskać dla planów swoich bardzo wpływową partję na dworze petersburskim. Z tego, co pisze o tych zabiegach dyplomacji niemieckiej, korespondent petersburski *Daily Thelegraphu*, pokazuje się, że nowy prąd porwał nawet tych działaczy politycznych, którzy do niedawna jeszcze byli gorącymi zwolennikami sojuszu z Anglją. Wogóle zabiegi niemieckie miały wszelką szansę urzeczywistnienia się, tak, że zaczęto już przebąkiwać o tem, iż obecnego ministra spraw zagranicznych rosyjskich, hr. Lambsdorfa, zastąpi znany z przyjaznych dla Niemców uczuć, Izwolski, który przedtem spędzi pewien czas na stanowisku posła w Berlinie. Pełna najlepszych nadziei dyplomacja niemiecka, pracowała tymczasem bez wytchnienia nad doprowadzeniem zamierzonego dzieła do skutku. „Od chwili zejścia Bismarka z widowni politycznej — pisał kilka dni temu wspomniany korespondent *Daily Thelegraphu* — stosunki niemiecko-rosyjskie nigdy jeszcze nie były tak serdeczne, jak w chwili obecnej. Z Berlina nadchodzą codziennie do Petersburga listy, telegramy i doniesienia, dowodzące, że porozumienie angielsko-japońskie wymierzone jest przeciwko Rosji i Francji i że Rosja powinna we własnym interesie swoim, po porozumieniu się z innemi mocarstwami, zażądać od Anglji pisemnego wyrzeczenia się wszelkiej innej polityki w Azji środkowej, oprócz ochrony własnych t. zw. specjalnych interesów w tej części świata, oraz specjalnych interesów Japonji w Chinach, z podobnego tylko bowiem ugrupowania mocarstw, mógłby wytworzyć się sojusz zachodni, równoważący wpływy dwóch sprzymierzonych państw wyspiarskich.

Tak stały rzeczy jeszcze parę dni temu, gdy nagle w prasie niemieckiej zaczęły pojawiać się złośliwe wycieczki przeciw prasie rosyjskiej z zarzutami, że wbrew interesom swojej ojczyzny, stara się wszelkimi sposobami skompromitować w opinji ogółu rosyjskiego myśl sojuszu z Niemcami. Między innymi, oto, co napisał z powodu opornego zachowania się prasy rosyjskiej wobec propozycyj niemieckich korespondent petersburski *Schlesiche-Ztg.*: „Ślepa nienawiść do Niemców okazuje się znowu w całej swej nagości. Pisma polityczne nie chcą już wcale słyszeć o współdziałaniu z potężnym sąsiadem za-

---

7)

KAZIMIERZ GLINSKI.

Z BEZSENNYCH NOCY.

(Ciąg dalszy).

Jeśli do gustu ta pieśń wam nie trafi,
Wtedy... pisujcie do mnie na Berdyczów —
Dość mi, gdy ziomek z tej samej parafji,
Której ja byłem — (Byle nie z paniczów,
Którzy smakują w słodyczach ratafji,
Strzelają bąki i trzaskają z biczów) —
Zachwyci wspomnień dawnych woń przyjemną,
Pomarzy chwilę i westchnie wraz ze mną.

Owo — jeżeli, czytelniku miły,
Sławnego grodu nie znalеś z opisów,
To cię zatarga śmiech wszystkiemi żyły,
Tak on nic w sobie z dawnych niema rysów,
Które naprawdę wielki gród tworzyły,
Bo miał ogrody pełne róż, irysów,
Gdzie ludek chadzał, wrzał gwar nieustanny,
A w święto słupek wystrzelał fontanny.

W aleji grabów plamistych lub kalin,
Gdzie się drewniana ukrywa ławeczka,
I nic, nic więcej, żadnych grot, rozwalin...
Siądą czasami student i dzieweczka,
Która ma usta podobne do malin —
On się nadąsał i ona troszeczka,
To się odwrócą, to szepcą w sekrecie...
Rozpoznasz łatwo, że się romans plecie.

Było to jednak *rendez vous* niewinne —
(Student na ferje przyjeżdżał z Kijowa) —
Na pół poważne, a na pół dziecinne...
(Ręczę, że mama opodal się chowa) —
Dziś obyczaje tutaj nieco inne:
W parku rozbrzmiewa muzyka pułkowa
W alejach słyszysz: *Nus* lub *das*... Wśród [głuszy
Zabrzmi komplement, aż ci spuchną uszy.

Pomimo różnych stron dobrych i zalet,
Był w mieście domek podkasanej Muzy.
Zazierał czasem tam niejeden walet,
Ale się wstydził tego — jeno tuzy,
Gdy buziak ładny zajrzał im do kalet,
Złotem sypnęły, ot — stare łobuzy!
O czem, gdy przyszła do żony wiadomość,
Mówiła sobie: „Puszcza się jegomość“.

Puszczał się — jeno bez miłostek żadnych—
Dał tanecznicy złoto, bo miał... Ale
Nie pisał, (jak to robią dziś)—słów zdradnych:
„Adelciu, tęsknię bez ciebie!“ — gdy wcale
Nie tęsknił. Zamiast frazesów układnych,
Pisał o wszystkiem krótko; później: „Vale!“
W *post scriptum* kazał uściskać dzieciaki
I o prezencie wspomniał, gdy miał jaki.

Tęknota — wielkie to słowo, zaiste!
Na nią się składa: niemożność widzenia,
Przymus zewnętrzny, dni samotne, mgliste,
Niepewność jutra, długość rozłączenia...
A tu tak wszystko było oczywiste:
Interes jakiś, chęć się przewietrzenia,
Koncert, albo też pójście do teatru.
Lecz czas to wszystko zdmuchnął siłą wiatru.

Teatr był wprawdzie zbudowany z dranic,
To też następnie zmiótł go ogień bystrze.
Sztuka aktorska sięgała do granic,
Po za któremi już się rodzą — mistrze:
Dziś z gmachu — gruzy, ze sztuki nic a nic
Niema — domowi czasami sztukmistrze,
Na pełnym rynku gapiom pokazują,
Jak chodzą małpy i myszy tańcują.

Klasztorne mury smutną pustką wieją,
Miasto przygniata duszna atmosfera —
Ulice błotne, domy się nie śmieją
Czystością barw swych — czas, co tynki [zdziera,
Każde domostwo nawiedził koleją —
Przez okno Ruchla, do okna zaziera
Koza ciekawa — żydkowie się snują
Po wszystkich kątach miasta — i szachrują.

Odrębna domów tu architektura
Zadziwia nieraz, lecz razem rozśmiesza.
Główną ozdobą facjaty jest — dziura,
Okna kształt mają dwóch tablic Mojżesza,
Przed niemi zawsze różnych śmieci fura,
Na śmieciu znowu gdakająca rzesza
Kur... Okiennice o podwójnem skrzydle
Świecą nieznaną barwą w malowidle.

Ile kamienic, tyle przy nich drabin,
Na nich spodnice wiszą i piernaty.
Najdostojniejszą osobą jest rabin,
Najozdobniejsze są cebuli kwiaty,
Najwięcej wstrętu wzbudza tu karabin,
Który czasami żydkom łamie gnaty —
To też, gdy przyjdzie strach: wojskowy pobór—
Wojak do gnoju chowa się wśród obór.

Gród się ożywia, gdy na miasto wpłynie
Orszak weselny z krzykiem a muzyką.
Pochodnie płoną, noc wśród blasków ginie,
Bas drze ci uszy, klarnet skrzypi dziko
I więcej ducha dodaje drużynie —
Niepowołanych stróż rozpędza tyką —
„If!...—uf!“ brzmi kołem, świeci się las mycek:
To szajne Taube bierze rajcher Icek.

Pełna ta szczęścia i zachwytu chwila
Zawsze ponocną odbywa się dobą.
Żydówki z sobą tańcują kadryla,
Żydkowie polkę tańczą tylko z sobą;
Szwargot, gwałt, hałas... Muzyk się wysila,
Na stół, na stołek wlazł całą osobą...
Lecz ginie dźwięków hucząca kaskada,
Bo żyd tańcuje, a tańcując — gada.

Nie szukaj tutaj hotelów... Hotelem
Jest każdy zajazd, z bramą, jak w oborze.
Najpożądańszym myszuresa celem
Jest złapać ciebie; gdy złapać nie może
Przynagla wówczas szczególnym fortelem:
— „Gdzie pan zajedzie?... Do Jojny?... [Broń Boże!...
Tam *czarne* kąsa... Do Mejra?... Co z Mejrem!...
Tfu!... tam paskudna choroba — pod chejrem!“

Gdy pcheł się lękasz lub brzydkiej choroby,
Nawracasz konie, gdzie zajazd Dawida.
Tam już c z e k a n o „dostojnej osoby“:
Samowar gada, ruda postać żyda
Włacza się: „Może czego z garderoby
Trzeba?“ — Wypędzasz. — Na nic się [nie przyda!
Rzuca na ciebie słów jedwabnych sterty:
„Miód, parasole, szuwaks mam, koperty!“

Lecz już koperty masz od Jojny Figi,
Parasol w ręku, buty, jak szkło, świecą —
Żona ci w domu robi makagigi,
Choć przy tym trudzie wdzięcznym gde- [rze nieco —
Uprzejmość żydka próżna jest fatygi:
„Mydło, perfumy!“ — Słowa jak grad lecą,
A w drzwiach wciąż nowe zjawiają się brody—
Matko cudowna!... Umykasz z gospody.

Lecz na ulicy znów żydek usłużny
Stąpa za tobą, niby duch zaklęty.
Nic ci nie zrobił, a przecieś mu dłużny —
Nie znasz go?... Co tam!... daremne wykręty!
Un wi, co jaśnie wielmożny podróżny
Człeka nie skrzywdzi. Stajesz zagabnięty,
A on, chcąc lepiej w kieszeń się twą wdeptać,
Zaczyna o czemś niemoralnem szeptać...

Datkiem wydartym pozbywszy się krzyża,
Wracasz do siebie, niby lis stropiony;
Ale, że chwila wyjazdu się zbliża,
A chciałbyś przywieść coś z miasta dla żony,
Idziesz do sklepów... Ba! wszystko z Paryża:
Szczotki, lak, buty, nawet pantalony —
Ceny okrutne... Godzicie się wreszcie
I — paczkę szpilek przywozisz niewieście.

Bruków nie szukaj... Chyba dla zabawy
Albo na febrę chorzy jeżdżą brukiem,
Berdyczów znany tylko z dawnej sławy,
Kiedy-to szlachcic przyjeżdżał z hajdukiem,
Przez gospodarskie pociągnięty sprawy
Na „Onufrejski Jarmark“. — Białym krukiem
Dziś jarmark taki — nie mówię na ślepo:
Z Turcji wielbłądy szły, konie z Aleppo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chodnim (niemieckim). Usiłują one dowieść wszystkimi sposobami, że zbliżenie się do Niemiec mogłoby tylko zaszkodzić Rosji. Szczególnie uderzająca jest zmiana usposobienia w *Nowoje Wremia*, które jeszcze niedawno występowało kilkakrotnie za porozumieniem się z Niemcami". Rozprawiwszy się z dziennikiem rosyjskim, kończy ów korespondent wywody swoje uwagą następującą: „Wogóle niema na całym świecie nic głupszego od tutejszych (petersburskich) polityków dziennikarskich. Nawet straszliwe doświadczenia dwu lat ostatnich nie nauczyły niczego abderytów publicystyki petersburskiej": Z tego miotania się publicysty niemieckiego w bezsilnym gniewie na prasę rosyjską można wnioskować, że ostre te i obelżywe pod jej adresem uwagi, podyktować mu musiała jedynie wściekłość na wiadomość, iż zalecanki niemieckie, tak ładnie się zrazu zapowiadające, doznały niespodzianie zupełnego fiaska. Obecnie, cytowana już na wstępie, *W.-Allg.-Ztg.* przynosi wiadomość, że istotnie starania niemieckie, zmierzające do stworzenia sojuszu niemiecko-rosyjskiego, spełzły na niczem i to dzięki Francji. Oczywiście, że doniesienie to przyjąć należy z pewną rezerwą, choć z drugiej strony wiele jest danych, pozwalających przypuszczać, iż jest ono prędzej prawdziwe, niż nieprawdziwe.

— Wiadomość, podaną wczoraj w telegramach, a donoszącą, iż kampanja zeszłoroczna prasy włoskiej przeciw Austrji wywołaną była przez byłego ministra spraw zewnętrznych we Francji, Delcasségo, za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Rzymie, celem rozerwania trójprzymierza, co ułatwiłoby było Delcassému jego plany wobec Niemiec, znalazła swe potwierdzenie także w telegramie z Rzymu. Oto jak stamtąd nam telegrafują, poseł Cirmeni ma interpelować w parlamencie ministra spraw zagranicznych, Tittoniego, w sprawie słów, które rzekomo wyrzekł Rouvier na posiedzeniu gabinetu ministrów francuskich z powodu ustąpienia Delcasségo. Rouvier miał odezwać się wówczas, odpowiadając Delcassému: „*Vous avez débauché l'Italie;*" (Pan zbuntowałeś Włochy!)

— Rozwiązanie unji skandynawskiej, na ktore zgodził się już parlament norweski, pociąga za sobą zmiany w stosunku między oboma krajami skandynawskimi i Anglją. W listopadzie r. 1845, podczas wojny krymskiej, Anglja i Francja zawarły z królem szwedzkim Oskarem I umowę, w której poręczyły mu nietykalność jego państwa i przyrzekły pomoc czynną w razie potrzeby, pod warunkiem, że unja nie odstąpi żadnej części swego terytorjum Rosji. Obecnie po rozwiązaniu unji, umowa ta nie traci wprawdzie siły obowiązującej w stosunku do Szwecji, ale nie dotyczy już Norwegji, zamieniającej się na państwo samodzielne. Wobec tego Anglja zamierza zawrzeć z Norwegją osobną umowę i poręczyć jej nietykalność terytorjalną. Francja sprzymierzona z Rosją, prawdopodobnie do tej nowej umowy nie przystąpi. Zamiar rządu angielskiego, aby zawrzeć osobną umowę z Norwegją, tłómaczą ogólnie dążnością do osadzenia księcia duńskiego Karola, którz jak wiadomo, jest zięciem króla Edwarda, na tronie norweskim.

Mały fejleton

Nowożytny Babilon.

Gruby tom o 800 stronnicach, wydany niedawno staraniem hrabstwa Londynu, zawiera dokładną statystykę olbrzymiego miasta, największego obecnie w świecie. Statystyka obejmuje lata 1904 i 1905, przytacza cyfry, odnoszące się nietylko do „hrabstwa Londynu", lecz także do niezależnej „City" i „wielkiego Londynu", który sięgając daleko po za granice dawnego miasta, obejmuje obecnie hrabstwa Middlesex, część hrabstwa Surrey, Kent, Essex i Hartfordshire. Według ostatniego spisu ludności, liczyło „hrabstwo Londyn" 4,509.618 mieszkańców, gdy natomiast „wielki Londyn" liczy ich 6,581.402. W stosunku do przybytku ludności liczba urodzin maleje. Równocześnie jednak, i to jest objaw najbardziej pocieszający, obniża się stale cyfra śmiertelności.

Z mieszkańców Londynu schroniło się w roku 1903 i 1904 do domów dla ubogich 62 461 osób, a 42 344 otrzymywało wsparcia. Opierając się na tych cyfrach, wnosićby należało, że z mieszkańców Londynu jest 22 9 ubogich. W nocy z 29 na 30 stycznia 1904 zarządzono obliczenie bezdomnych ubogich w tej części Londynu, w której oni najchętniej przybywają. Doliczono się 1463 mężczyzn, 116 kobiet, 46 chłopców i 4 dziewczątek, włóczących się po ulicy, a 68 kobiet i 117 mężczyzn śpiących w bramach domów. Wypada więc jeden bezdomny na 2000 mieszkańców. Rada hrabstwa Londynu utrzymuje 8 zakładów dla obłąkanych i kolonję dla epileptyków. Wszystkie te zakłady mieściły w r. 1903 przeciętnie po 16.493 pacjentów rocznie. Do tego doliczyć należy jeszcze 6368 pacjentów z zakładów *Metropolitan Asylums Board*, 1862 pacjentów z zakładów prywatnych, 561 z zakładu w City i 183 w szpitalach St. Luke w Bethlem.

W r. 1902 policja londyńska została zawiadomioną o 20.114 zbrodniach, z czego zaledwie 10.160 wykryto i ukarano zbrodniarzy. Kradzież (12.644) jest najczęstszem przestępstwem w Londynie. Zaledwie 7.421 złoczyńców schwytano i ukarano. Na 73 morderstw, wyszukano 20 morderców i 13 morderczyń. Za opilstwo wreszcie ukarano w r. 1902 w Londynie 53.714 osób.

Cokolwiek świeżego powietrza zalatuje do tej ponurej statystyki ze sprawozdania o parkach i publicznych placach. Wielkie parki londyńskie, jak Hyde-Park, Regents Park itd. są parkami królewskimi i dlatego nie figurują w statystyce rady hrabstwa Londynu. Rada ta miała do roku 1904 w swoim zarządzie 103 publicznych ogrodów i parków o przestrzeni 4 917 akrów (5 000 morgów) i zatrudniała przy nich 899 osób. W stawkach tych parków, a także i w Hyde-Parku, można w pewnych godzinach używać kąpieli. W trzech parkach wynajmował zarząd łódki, z czego miano w r. 1904 czystego dochodu 32.500 szylingów (40.000 koron).

Londyn posiada 70 bibljotek ludowych, a 15 nowych urządza obecnie. Niektóre z tych bibljotek mają osobne czytelnie dla młodzieży, kilka zaś nawet — zabawki dla dzieci.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 14 października.

Teatr miejski: „Bagienko", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja: Koncert filharmoniczny Gemmy Bellincioni. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie Sejmu krajowego. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W Czytelni katolickiej (ul. Czarneckiego l. 1 — II p.): Poświęcenie nowego lokalu i wieczorek inauguracyjny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Wieczorek rozmaitości. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa zbiorowa rzeźb Góralczyka, obrazów Marcelego Harasimowicza „Pieniny" i Henryka Uziębły „Paryż i jego okolice". Od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (14): Kaliksta pap — Dzierżymira. — (1 Okt.): Pokr. P. B. Wschód słońca o godzinie 6 minut 23. zachód o godzinie 5 minut 6.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +4° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki w niedzielę dnia 15 października br. audjencji udzielać nie będzie.

Stan zdrowia Wyspiańskiego, jak donoszą z Krakowa, znacznie się poprawił i lekarze rokują dobre nadzieje.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Franciszka Oziębłego w gimn. VII we Lwowie; Adama Pisza i Józefa Cieża, w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Andrzeja Wykę, Edwarda Borkowskiego i Ludwika Teofila Bieńkowskiego w gimn. I w Tarnopolu; Henryka Rosego w gimn. I w Przemyślu; Michała Kowala w szkole real. w Żywcu; Karolinę Opolską, zastępczynią nauczycielki w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie; dalej zamianowała w szkołach ludowych: Michalinę Wierzbiańską, naucz. 3 kl. szk. w Chocimierzu; Mikołaja Jagiełłowicza, naucz. kier. 2-kl. szk. w Kudryńcach, nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Bronisława Cieszanowskiego w Malawie; Stefanję Augustynowiczównę w Niedzieliskach, Karolinę Rusinównę w Rudzach.

Zaręczyny. Dr. Antoni Wereszczyński, koncepista Wydziału krajowego, zaręczył się z panną Janiną Gryziecką, córką prof. uniw. dra Feliksa i Marji z Dąbczańskich Gryzieckich.

Wycieczka do stacji granicznej Sianki, została z powodu stałej niepogody odłożoną. Zakupione, lub zamówione bilety, ważne są do wzięcia udziału w wycieczce, która się odbę dzie w tym samym czasie w niedzielę dnia 22 października br.

Izba rękodzielnicza zastanawiała się na wczorajszem posiedzeniu, nad kandydatami do komisji podatkowych, poczem uchwalono wezwać wyborców do składania legitymacji w Izbie i głosowania na następujące listy: Komisja II. Członkowie: Adolf Lilien, Józef Neumann i Józef Wczelak; zastępcy: Leon Oberski i Jakób Wixel; komisja III: Aleksander Lewicki i Jakób Löwenheck, zastępcy: Stefan Krzyszkowski i Józef Kotowicz; komisja IV: Kazimierz Smoleński, Bolesław Mikuliński i Schmerl Porjes, zastępcy Leon Czaczkes, Karol Wenzel i Zygmunt Gościcki. Następnie odczytał sekretarz F. Ohly, obszerny kwestjonarjusz Izby handlowej w sprawie święcenia niedziel, a wypracowanie odpowiedzi na ten kwestjonarjusz w imieniu Izby, powierzono wybranej w tym celu komisji. Ze względu na zbierającą się wkrótce radę kolejową, uchwalono odnieść się do Izby handlowej w sprawie rezolucji i w sprawie udogodnień na kolei dojazdowej do rzeźni, a w końcu przyjęto wśród oklasków wiadomość o zatwierdzeniu statutu Izby rękodzielniczej.

Sekcja organizacyjna Rady miejskiej odbyła posiedzenie w sprawie petycyj funkcjonarjuszów gminy o wyższe dodatki na mieszkanie, względnie o podwyższenie wynagrodzenia dla funkcjonarjuszów niestałych. Sekcja poruczyła wstępne rozpatrzenie sprawy subkomitetowi, do którego wyznaczyła referentów poszczególnych petycyj, tj. pp.: dra Adama, Feldsteina, Getritza, Hausera i dra Misińskiego. Do subkomitetu tego wejdą także delegaci sekcji finansowej. Nadto uchwaliła sekcja wezwać magistrat, ażeby przedłożył także petycję nauczycieli, wniesioną w dniach ostatnich, a dotyczącą również podwyższenia kwaterowego.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasowe szkoły: w Szyku, w okr. limanowskim; w Zabrzeży, w okr. nowosądeckim; w Honoratówce, w okr, rohatyńskim.

Budowa szkół. Rada szkolna krajowa przyznała bezprocentowe pożyczki na budowę szkół: gminie Dynów, w okr. brzozowskim, w kwocie 4000 kor.; gminie Zyznomierz, w okr. buczackim, w kwocie 1600 koron.

Regulamin dla automobilów i motocyklów. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie zawierające w 48 paragrafach regulamin dla ruchu automobilów i motocyklów. — Otóż od chwili, gdy nowy regulamin wejdzie w życie, t. j. od dnia 7 stycznia 1906 r. automobile i koła motorowe z wózkami (Beiwagen) tylko wtedy mogą być użyte do ruchu na drogach publicznych, jeżeli władza je zbada i uzna za odpowiednie. Licencji udziela władza, bądź dla każdego automobilu i koła motorowego osobno, bądź dla pewnego typu w całości. Kierownicy tego rodzaju wehikułów muszą mieć patent od władz, wydawany z reguły po zdaniu egzaminu. W razie wykroczeń przeciwko regulaminowi władza może kierownikowi automobilu odebrać patent na zawsze, lub na pewien czas, a także orzec, że ukarany ma złożyć powtórny egzamin. Automobile i koła motorowe (z wyjątkiem jednotorowych, to jest bicyklów z motorem) muszą mieć literę swego okręgu i liczbę regestrową. Okręg galicyjski ma literę „S". W nocy znaki te muszą być umieszczone na transparencie. Szybkość jazdy w miastach i osadach nie może przenosić 15 kilometrów na godzinę, w polu zaś 45 kilometrów. Podczas mgły, na skrętach, tudzież na skrzyżowaniu się dróg, przy wjeżdżaniu i wyjeżdżaniu z bram szybkość nie może przenosić 6 kilometrów na godzinę. Właściciele automobilów i kół motorowych z wózkami są odpowiedzialnymi za dobry stan ich, a także i za to, ażeby niemi kierowały osoby, upoważnione do tego przepisami regulaminu.

Spadek miljonowy. Z Nowych Hajduk w W. Ks. Poznańskiem donoszą, że pewnemu tamtejszemu maszyniście doniesiono, iż w Ameryce umarł jakiś krewny, nazwiskiem Jakób Sorch, który pozostawił majątek, wynoszący 12 miljonów dolarów (około 48 miljonów koron). Ponieważ Sorch aż do śmierci był kawalerem, przypada cały olbrzymi majątek jego krewnym. Sorch, urodzony w pewnej wsi w Opolskiem, znikł przed 60 latami i od tego czasu nie dał o sobie znać. W Ameryce posiadał kopalnie złota. Jego krewni, mieszkający na Śląsku, nazywają się Pikos i Pendel.

Na cześć Mickiewicza. Jak donosi *Odes. List.*, prezes słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Odessie p. A. Zielonyj otrzymał zezwolenie na wmurowanie na domu Wagnera przy ulicy Katarzyny w Odessie tablicy z napisem: „Tu mieszkał Mickiewicz".

Gmach „Dumy". Sprawa przeznaczenia pałacu Taurydzkiego na obrady Dumy zdecydowaną już została ostatecznie. Duma mieścić się będzie w tym pałacu tymczasowo przez kilka lat, dopóki nie zostanie zbudowany specjalny pałac. Ubiegłej nocy pałac oglądała komisja, złożona z sekretarza państwowego Uexcull von Hildebandta, przedstawiciela ministerjum spraw wewnętrznych, oraz kilku budowniczych. Budowniczemu rady państwa Szestowowi polecono jak najprędzej opracowanie planu przebudowy pałacu. Na Dumę oddany będzie główny korpus pałacu i dwie oficyny, w których umieszczoną będzie kancelarja Dumy i kancelarja prezesa. — Wielka sala w pałacu taurydzkim, w której obecnie urządzony jest ogród zimowy i w której będą się odbywały posiedzenia, będzie przebudowana w ten sposób, że miejsca w niej urządzone będą amfiteatralnie; z jednej strony trybuny prezesa Dumy będą urządzone miejsca dla przedstawicieli ministerjów, a z drugiej dla przedstawicieli prasy. Liczba miejsc tych będzie wynosiła najmniej 30. Tutaj również umieszczona będzie trybuna dla mowców, a obok niej miejsce dla stenografów. Na kancelarję Dumy oddany będzie nie cały pałac taurydzki, lecz tylko większa jego część. Roboty koło budowy zaczną się w pierwszych dniach listopada i ukończyć się mają przy końcu stycznia.

Skargi murzynów. Z Berlina donoszą, iż naczelnicy plemion murzyńskich w kolonji niemieckiej Kamerun, w Afryce, nadesłali przez kancelarję ks. Bülowa bezpośrednio do cesarza skargę na gubernatora niemieckiego tej kolonji, Puttkamera. Naczelnicy skarżą się, że mimo uczuć lojalnych względem Niemiec i cesarza, gubernator kolonji Puttkamer i urzędnicy dopuszczają się ogromnych nadużyć. Z powodu tych nadużyć wystosowali naczelnicy plemion murzyńskich liczne skargi do gubernatora, dotychczas przecież nie otrzymali żadnej odpowiedzi, wskutek czego zmuszeni są zwrócić się wprost do cesarza. Ta skarga naczelników plemion murzyńskich ma wielkie znaczenie polityczne z tego powodu, że Kamerun jest jedyną do tej pory prowincją niemiecką w Afryce, która pozostała spokojną i nie przyłączyła się do buntu murzynów przeciw Kulturtragerom niemieckim.

Głodne Niemcy. W Niemczech rozpoczęło się namiętne zwalczanie wszechwładnych wpływów agrarjuszów w dziedzinie stosunków celnych. Za podkład akcji służy brak mięsa, odczuwany coraz dotkliwiej przez miasta, a wywołany przez całkowite niemal zamknięcie granic dla dowozu bydła i trzody z Rosji i Austrji. Stało się to, jak wiadomo, na skutek starań partji agrarnej, domagającej się ochrony celnej dla krajowej hodowli bydła i obiecującej wzrost tej hodowli, który zaspokoić miał w zupełności zapotrzebowanie mięsa w Niemczech. Jak zawodnemi okazały się obietnice, widać ze wzrostu cen z roku na rok. Sięgają one obecnie w Berlinie 142 marek za centnar podwójny mięsa wołowego — wobec 119 marek w roku 1898 — równocześnie zaś spożycie mięsa spadło z 96,3 kil. na 92,7 kil. rocznie na jednostkę ludności.

Agrarjusze próbowali usprawiedliwiać się, składając winę podniesienia się cen mięsa na zmowę rzeźników i t. p. Bezpodstawność tego twierdzenia ujawnia statystyka, wykazująca, iż ilość bydła, przypadająca na 100 mieszkańców w Niemczech, spadła z 35,4 głów w 1897 r. na 32,2 głów w 1904 roku. To też oburzeniu konsumentów dają wyraz liczne wiece, zwoływane *ad hoc* w rozmaitych miastach; w Berlinie na zebraniu deputowanych wystąpił z ostrą krytyką postępowania pokornego sługi agrarjuszów, ministra Podbielskiego, znany członek parlamentu dr. Gerlach Tymczasem jednak osiągnięto tylko tyle, że liczba trzody chlewnej, mającej prawo importu przez pogranicze polskie, zwiększono o 200 głów miesięcznie, co oczywiście brakowi mięsa w Niemczech zaradzić nie może. Wobec tego zrozumiałą się staje uchwała kilku miast nadreńskich, polecająca wczesne zamówienie na pobrzeżu morza Niemieckiego dużych partyj ryb suszonych, by w ten bodaj sposób wpłynąć na niepomierny wzrost cen mięsa.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

* **Z filharmonji lwowskiej.** Gemma Bellincioni śpiewać będzie po raz drugi dziś w sobotę z towarzyszeniem orkiestry wojskowej pod kierownictwem p Konopaska. Akompaniament objął prof. Neuhauser. Program tego koncertu jest następujący: 1. P. Wagner Charfreitagszauber z Parsifala (orkiestra). 2. a) Catalani. Arja z opery Vally. b) Puccini. Arja z opery Tosca. 3. Massenet. Arja z opery Thais. 4. Bizet. Adagio ze suity l'Arlesienne. Czajkowski. Pieśń bez słów. Kwartet smyczkowy. 5. Chaminade. L'allée d'Emeraude. Andre Fijan. Chanson fréles. Massenet Serenade di Zanetto.

* **Wpisy** do koncesjonowanej szkoły muzycznej Heleny Ottawowej, przyjmuje się w lokalu szkoły, ulica Teatralna l. 16, między godz. 11—1 przed poł., a od 4—6 popoł. 998

* **Z „Sokoła".** Uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki urządza Sokół macierz w niedzielę dnia 16 października b r. o godzinie 7 wieczorem we własnej sali (ulica Zimorowicza l. 8) ze współudziałem panien Wandy Hendrichównej, Marji Hollenderównej, panów prof. Leona Żypowskiego, Edwarda Kreinera, Marcelego Marka, Franciszka Kruczkowskiego oraz Tow. śpiewackiego „Echo". Program wokalny i muzyczny obfity. Ćwiczenia sokołów. Apoteoza.

* **Sokół III.** urządza w niedzielę dnia 15 b. m. „Uroczysty wieczór Kościuszkowski" w sali gimnastycznej męskiej szkoły im. św. Marcina. — Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Sokół IV.** urządza w niedzielę dnia 22 b. m. „wieczorek Kościuszkowski" z ćwiczeniami członków w sali gimnastycznej szkoły im. św. Antoniego. — Zaproszenia wydaje kancelarja „Sokoła IV." od 7—8 wieczorem.

* **Kasyno urzędnicze** urządza w swoich lokalnościach „wieczorek rozmaitości" w dniu 14 października b. r. (w sobotę). Początek o godzinie 7 wieczorem. Karty wstępu otrzymać można codziennie między 8—9 wieczorem w kasynie Rynek l. 9, I. p.

Zmarli:

Antoni Nałęcz Grochowalski, żołnierz z roku 1846, oficer z roku 1863, b. właściciel dóbr Tuczne, zmarł przeżywszy lat 79 w Siwiericzu w Dalmacji, gdzie bawił u swego syna, inżyniera kopalni węgla.

Ks. Ludwik Wolański, prałat domowy Ojca św. i rzeczywisty szambelan, zmarł w Gorycji, przeżywszy lat 69. Ś. p. ks. Wolański pochodził z Poznańskiego i miał pozostawić w manuskrypcie historję watykańskiego soboru.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Bagienko", komedja w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego, z udziałem pp.: Czaplińskiej, Feldmana, Hierowskiego, Nowackiego, Węgrzyna, Fritschego, Klimontowicza i innych.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach, a 7 odsłonach, napisał W. A. Lasota. — Wieczorem o godzinie 7½ „Chopin", opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice, na tle melodyj Fryderyka Chopina; słowa Augusta Orvieto. Występ panny Collignon Szymańskiej, pani Marji Mokrzyckiej-Pilarz, pp.: Henryka Drzewieckiego i Wiktora Grąbczewskiego. — Dyrektor orkiestry p. Wiktor Podesti.

Opera. Wykonany po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Faust" tem żywsze obudził zainteresowanie, że łączył się z nim pierwszy występ nowo angażowanego dyrygenta, p. A. Ribery. Jako dyrygent teatru del Liceo w Barcelonie i w licznych koncertach w ogniskach życia muzycznego Niemiec, Monachium, Norymberdze i Bayreuth, zdołał sobie wyrobić p. Ribera opinię niezwykle uzdolnionego muzyka, głębokiego znawcy muzyki niemieckiej a zwłaszcza Wagnera, a niejednokrotnie (jak świadczą sprawozdania dzienników) temperamentem i polotem wykonania wywołał zapał publiczności W Hiszpanii, bardzo ceniony jako interpretator dzieł Wagnera, nietylko zyskał uznanie, wykonując Siegfrieda, Mistrzów śpiewaków i Lohengrina, ale również i świetnymi przekładami poezji do dramatów muzycznych wagnerowskich. Jak w działalności jego scenicznej tak i w koncertowej przeważa Wagner, prócz tego najpoważniejsi przedstawiciele muzyki instrumentalnej: Bach, Weber (uwertury), Berlioz (symfonia fantastyczna), Beethoven etc. To pogłębienie programu stawia go już w rzędzie poważnych muzyków, szacunek, z jakim spotykał się w Niemczech i w ojczyźnie pozwala widzieć w nim pożądany dla naszej sceny nabytek. U nas zawsze kulminacyjnym punktem sezonu jest Wagner, a specjalność p. Ribery, jako wagnerjanina, przyrzeka nam doskonałe pod każdym względem jego wykonanie.

We „Fauście", odrazu okazał się dyrygentem pełnym energii i temperamentu, wytwornym w użyciu crescendów i forte, znaczącym doskonale rytmikę i tempo, tak, że ani na chwilę nie było czuć w chórach i orkiestrze niepewności, do której nas niestety, przyzwyczajono.

P. Zoe-Nesleda jako Małgorzata nie miała niestety tej młodzieńczej świeżości, cechującej bohaterkę Gounoda, a i głosowo niejednokrotnie nie dosięgała trudności partji; pewien jednakowoż woal rezygnacji „fatalistycznej", który na rolę swą rzuciła i widoczne wyrobienie sceniczne pozwalały niekiedy o brakach tych zapomnieć.

„Nieocenionym", jak zwykle, był p. Jeromin w partji Mefista, bodaj-że najlepszej w jego repertuarze, godnym partnerem Fausta Drzewieckiego, coraz szybciej odzyskującego dawne sympatje Lwowian.

W całości czuć było staranne wystudjowanie i energiczną rękę dyrygenta, opera szła gładko i w żywem tempie, a i pod względem reżyserji, nawet w scenach trudnych, jak kiermasz w drugim akcie, nic nie pozostawiała do życzenia. Zasługą to oczywiście p. Grąbczewskiego, który też śpiewając Walentego, okazał jak doskonałym jest śpiewakiem co sztuka może uczynić z głosu, z natury niezbyt dźwięcznego. *L. Popławski.*

Paweł Verlaine: „Księga mądrości", przełożył z franc. oryg. Adam Stodor. Albin Standacher i Sp., Stanisławów; Jan Fischer, Warszawa, 1906.

„Autor, będąc młodzieńcem — mówi o sobie Paweł Verlaine — wydał był wiersze sceptyczne i smutnie lekkomyślne. Tuszy i spodziewa się, że w obecnych żaden dysonans nie urazi czułego ucha katolika."

A nieco wyżej pisze: „że w nich i w ich energji należy widzieć świadectwo, spowiedź, wymuszoną ideę religijnego obowiązku i nadzieję Francuza..." — czytając te słowa poety-tułacza, który niedawno z bluźnierstwem na ustach grzązł we wszystkich kałużach życia miast stołecznych, aż straciwszy grunt pod stopami, w samotnej kaplicy szuka dla serca odpoczynku i długo upragnionej ciszy — widzi się, jak gdyby migającą pomiędzy wierszami „Modlitwę" Jacka Malczewskiego, tę niezapomnianą twarz zrozpaczonego człowieka, który się zmusza do modlitwy... Tragiczny obraz, lecz prawdziwy.. Obraz współczesnej duszy, która wyciąga stęsknione ręce do straconej wiary...

Istotnie, w „Księdze mądrości" jest coś tragicznego. Ten głęboki żal wobec świeżej pamięci błędów i grzechów i ta gorąca chęć powrotu do czystości, choćby drogą pokuty i męki... Bo „co mam, Boże, wszystko Ci oddaję..."

„Oto krew moja, jeszcze nie wylana,
Oto me ciało, niegodne cierpienia,
Oto krew moja, jeszcze nie wylana.
. . . .
„Oto me serce, bijące daremnie,
Aby u cierni kalwaryjskich zadrgać,
Oto me serce, bijące daremnie..."

„Księga mądrości" — to spowiedź błędnego pątnika, pieśń skruchy człowieka świadomego grzechu, wzruszająca do głębi, podniosła litanja, którą śpiewa uczucie poety, choć rozum nie wierzy..

Przekład staranny i wierny, dokonany pięknym językiem poetyckim, często z zachowaniem rytmiki oryginału. Strona estetyczna samego wydawnictwa, zadowala wszelkie w tym względzie wymagania. *M, S.*

Sprawy krajowe.

(*Obrót pieniężny między Ameryką a Galicją*).

W zeszłym roku Zarząd główny Kółek rolniczych wniósł do Sejmu petycję o zaprowadzenie obrotu przekazowego (pieniężnego) między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Galicją. W petycji tej zarząd główny powołuje się na to, że napływ gotówki z Ameryki do Galicji z dniem każdym wzrasta i wynosi około 20 miljonów koron rocznie. Przesyłka tych pieniędzy nie odbywa się w całości przekazami, gdyż w ruchu międzynarodowym opłata wynosząca 1% od przekazanej kwoty jest za wysoką, emigranci przeto wysyłają pieniądze albo w listach poleconych, albo zwykłych, lub też używają pośrednictwa instytucyj bankowych. Listy owe, niestety nie dochodzą celu swego przeznaczenia, stając się łupem zbrodniczej ręki. Głośnem jest jeszcze odkrycie spoliowania listów amerykańskich, dokonywanego w Krakowie. Przesyłanie pieniędzy za pośrednictwem instytucyj finansowych, naraża emigrantów również na wielkie koszta, gdyż banki amerykańskie liczą sobie wysoką prowizję, a często bardzo banki te bankrutują i rujnują łatwowiernych wierzycieli. Zarząd główny zwrócił się więc do Sejmu z prośbą, aby postarał się u rządu o zniżenie opłat pocztowych od przekazów pieniężnych z Ameryki i aby polecił Wydziałowi krajowemu postarać się o zaprowadzenie stosunków bezpośrednich między krajowemi instytucjami finansowemi a solidnemi amerykańskie. Komisja bankowa sejmu, rozpatrzywszy powyższą petycję, uznała jej słuszność i przedkłada Sejmowi następujące wnioski:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy zaprowadzenia obrotu przekazowego bezpośredniego między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Galicją a to za pośrednictwem Banku krajowego i Kasy oszczędności lwowskiej".

Wzywa się rząd, aby użył wszelkich środków zaradczych, w celu zapobieżenia nadużyciom, powtarzającym się co raz częściej z listami nadsyłanymi z Ameryki".

„Wzywa się rząd, aby w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej starał się opłaty od listów pieniężnych i przekazów wysyłanych z Ameryki znacznie obniżyć."

Sprawa ta stoi na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu. Tu dodać musimy, iż rząd już sam, zwrócił na to uwagę i zawarł — jak doniósł nasz telegram przed kilku dniami — w sprawie przesyłek pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych do Austrji umowę z *American Expres Company*, w sprawie przesyłek pieniężnych z Kanady do Austrji z kanadyjskim zarządem pocztowym.

(*Opłaty od ekwiwalentów na rzecz funduszu szkolnego krajowego*).

Na zeszłorocznej sesji poseł dr. Tomaszewski uczynił wniosek o ustanowienie opłat od majątków, podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego. Sejm wniosek ten przekazał komisji podatkowej. Komisja, rozpatrzywszy ten wniosek, uznała ze wszech miar za usprawiedliwione dążenie do zwiększenia funduszu szkolnego krajowego, który wobec rosnących coraz bardziej potrzeb szkolnictwa ludowego potrzebuje rzeczywiście zasilenia, uznaje też za wskazane wynalezienie nowych źródeł te-

go zasilenia, ale sądzi, iż obciążenie jeszcze należytości ekwiwalentowej dodatkiem na fundusz szkolny byłoby bardzo dotkliwem, szczególniej dla majątków gmin wiejskich, jak również niezasobnych prywatnych instytucyj i stowarzyszeń. Z tych tedy przyczyn komisja podatkowa nie uważa za odpowiednie przedkładać wniosku o uchwalenie przedłożonej przez p. Tomaszewskiego ustawy, ze względu jednak, że idzie tu o sprawę na każdy sposób bardzo ważną i zasadniczą i że zasilenie krajowego funduszu szkolnego jest bezwzględnie i koniecznie pożądanem, wnosi, aby Sejm wniosek p. Tomaszewskiego odstąpił Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

(Wycieczki młodzieży szkolnej).

W zeszłym roku poseł Gnoiński uczynił następujący wniosek: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wypracował program wycieczek po kraju młodzieży szkolnej w towarzystwie nauczycieli i obmyślił potrzebne na ten cel fundusze w granicach kwoty 25 tysięcy koron rocznie. Sejm wniosek ten przekazał komisji szkolnej, która obok tego wniosku miała także petycje Tow. nauczycieli szkół wyższych, grona nauczycielskiego seminarjów w Tarnowie i Rzeszowie, szkoły garncarskiej w Kołomyi, domagające się również zasiłków na gremjalne wycieczki młodzieży po kraju. Komisja doszła więc do przekonania, że jest to potrzeba, odczuwana przez szersze koła w kraju, albowiem słusznie nie jednego myślącego uderzać niemile musi tak często u nas, zwłaszcza u uboższej młodzieży naszej rażąca zupełnie nieznajomość kraju. Takie wycieczki dobrze zorganizowane, odbywające się pod kierownictwem wykształconego i co piękne i szlachetne odczuwającego nauczyciela lub przewodnika, mogłyby być bardzo pożyteczne dla naszej młodzieży, która jest wszędzie, ale u nas może więcej jeszcze niż gdzieindziej wrażliwą, zaznajomiłyby ją z zabytkami przeszłości naszej i pięknemi okolicami kraju, a nic tak nie uszlachetnia duszy młodzieńca, jak to, co piękne i wzniosłe. To też gdyby kraj miał na to fundusze, komisja szkolna chętnie przychyliłaby się do wniosku posła Gnoińskiego. Ale wobec smutnego położenia finansowego kraju może tylko, uznając doniosłość tego wniosku, zalecić Wydziałowi krajowemy, żeby w przyszłości, jeżeli na to znajdzie środki, starał się przynajmniej skromnemi zasiłkami zachęcać i subwencjonować te wycieczki młodzieży starszej szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, które będą dobrze zorganizowane i będą mieć pewne, z inicjatywy może prywatnej zebrane, lecz zawsze jeszcze niewystarczające fundusze. W myśl powyżej wyłuszczonego zdania, komisja szkolna przedkłada Sejmowi do uchwały następującą rezolucję: Sejm raczy uchwalić: Odstępuje się Wydziałowi krajowemu, aby o ile na to fundusze wystarczą, przychodził z pomocą prywatnej inicjatywie w urządzeniu, wedle wniosku posła Gnoińskiego dobrze zorganizowanych wycieczek młodzieży szkolnej po kraju.

Z caratu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Zgromadzenie studentów.

Odessa. Na ogólnem zgromadzeniu studentów uchwalono 768 głosami przeciw 592 rozpocząć naukę na uniwersytecie, ale dopiero po zniesieniu stanu wojennego, po uzyskaniu przez naród pełnych praw obywatelskich.

Smierć ks. Trubeckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Telegramy, nadeszłe tu z Petersburga, stwierdzają, że śmierć ks. Trubeckiego jest niepowetowaną stratą dla sprawy wolności. Trubecki bawił w Petersburgu, aby oświadczyć, że wobec brutalnego zachowywania się policji i czynowników Rada miejska moskiewska zastanowiła swą działalność.

Pierwsze zgromadzenie wyborcze.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 29 października (16 st. st.) odbędzie się tu pierwsze w całej Rosji publiczne zgromadzenie wyborcze w sali tutejszej Rady miejskiej.

Zamach na policmajstra

Petersburg. (Pet. Ag. tel) Nadchodzi wiadomość z Krasnojarska, że zastrzelono tam policmajstra Eydena w chwili, gdy z rodziną powracał z teatru. Dano do niego 6 strzałów.

Z Królestwa.

Skazanie ks. Gralewskiego.

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi: Władza duchowna skazała ks. rektora Gralewskiego, proboszcza parafji kościoła po-pijarskiego (N. P. Łaskawej) na Starem Mieście na dwuletnie zamknięcie w klasztorze. Skazanie nastąpiło skutkiem presji ze strony władzy rządowej za to, że ks. Gralewski podpisał znany swego czasu protest stronnictwa narodowo-demokratycznego, będąc urzędnikiem państwa. Wszyscy bowiem księża, pobierający pensję rządową, uważani są za urzędników, choćby pensja ta była najmniejszą, w stosunku do istotnych dochodów parafji — jak to właśnie w tym wypadku.

Wobec tego pogłoski, jakoby ks. Gralewski był na liście kandydatów stronnictwa narodowego do reprezentacji parlamentarnej z gubernji warszawskiej, uważać należy za bezpodstawne. Jest to również prejudykat, że księża, ci przynajmniej, którzy pobierają jakąkolwiek pensję rządową, uważani będą za urzędników, a więc od kandydatur do dumy zasadniczo wyłączeni.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wiener Allg. Ztg.* z całą stanowczością dowiaduje się, że baron Fejervary nie obejmie przyszłego gabinetu. Co dalej będzie, niewiadomo.

Budapeszt. (Węg. biuro koresp.). Donoszą z Wiednia: audjencja bar. Fejervary'ego u monarchy trwała godzinę. Decyzja stanowcza i wczoraj jeszcze nie zapadła.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Z Wiednia donoszą, że bar. Fejervary po audjencji wyraził się do reprezentantów prasy: decyzja jeszcze dzisiaj nie zapadła. Monarcha przyjął mnie bardzo łaskawie. Zabawię jeszcze dzisiaj przez wieczór w Wiedniu, celem załatwienia niektórych agend, a jutro powracam do Budapesztu.

Sejm czeski.

Praga. Posłowie do sejmu z wszystkich czeskich stronnictw zbiorą się w poniedziałek o godzinie 4 popołudniu, celem narady nad politycznem położeniem i taktyką.

Praga. (Tel. wł.). Wszechniemcy domagają się rozpoczęcia obstrukcji. Wczorajszy wypadek atoli polega na nieporozumieniu. Poseł Peschka miał polecenie zawiadomić imieniem Niemców marszałka krajowego o uchwale klubów niemieckich co do porządku dziennego. Spóźniwszy się atoli, nie pojawił się na czas i marszałka o uchwale nie zawiadowił. Niemcy zwołali na poniedziałek posiedzenie komitetu wykonawczego, aby zadecydować, czy mają rozpocząć obstrukcję, czy nie.

Okólnik ministerstwa skarbu.

Wiedeń. Ministerstwo skarbu ze względu na liczne zażalenia z powodu powolnego załatwienia spraw, o czem się ministerstwo samo kilkakrotnie przekonało, wystosowało okólnik z wezwaniem do szefów departamentów i naczelników urzędów, ażeby przez stosowne zarządzenia, jako to wyzyskanie godzin urzędowych, odpowiednie użycie personalu, uproszczenie formalności, unikanie przewlekania, przyspieszono o ile możności załatwianie spraw.

Proces Angelusa.

Kraków. (Tel. pryw.) W procesie Angelusa, sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania, odnoszące się do Angelusa, a zaprzeczyli pytania co do Brachównej i Limanowskiego.

Po ogłoszeniu werdyktu, kiedy prokurator uzasadniał wymiar kary, Angelus zemdlał. Podano mu szklankę wody.

Trybunał skazał Angelusa za oszustwo na cztery lata więzienia i zastrzegł prokuratorowi ściganie go z powodu nowych doniesień. Brachównę i Limanowskiego uwolniono.

Angelus oświadczył złamanym głosem, że wyroku nie przyjmuje, jest bowiem niewinny. Obrońca jego, dr. Goldhammer, zastrzegł dla niego 3 dni do namysłu.

Proces skończył się po 8-mej wieczorem.

Zmiana mundurów w armji.

Budapeszt. (Tel. wł.) Do *Budapesti Hirlapu* donoszą, że już w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie co do zmiany mundurów w całej armji wspólnej.

Bojkot Niemców.

Berno mor. (Tel. wł.) W myśl agitacji, dotyczącej bojkotu Niemców, 17.000 Czechów, zaasekurowanych w morawsko-śląskiem Towarzystwie ubezpieczeń, kierowanem przez Niemców, wypowiedziało swe ubezpieczenie.

Włosi a Chorwaci.

Tryjest. (Tel. wł.) Na zaproszenie ks. Hohenlohego odbyła się konferencja przywódców chorwackich i włoskich celem umożliwienia prac sejmowych. Trzygodzinna narada spełzła na niczem, bo Włosi nie chcą się zgodzić na dopuszczenie mów w języku chorwackim.

Wymiana ratyfikacyj traktatu pokojowego.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Ratyfikacje rosyjsko-japońskiego traktatu pokojowego, jak to było omówione, mają być dzisiaj wymienione.

Z Watykanu.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że 7 kardynałów należących do gabinetu spraw zagranicznych, zostało powołanych celem narady nad położeniem Kościoła we Francji i nad propozycjami katolików francuskich.

Rozwiązanie unji.

Sztokholm. Obie Izby parlamentu szwedzkiego przyjęły układ Karstadzki.

Wieczorem odbędzie się ponowne posiedzenie w sprawie uznania Norwegji za samoistne państwo.

Rewelacje Delcassego.

Londyn. Biuro Reutera upoważnione jest do ogłoszenia, że rząd angielski zawiadomił rząd niemiecki, iż sensacyjne twierdzenia francuskiej prasy o rzekomej pomocy Angiji, przyrzeczonej Francji — są nieprawdziwe. Ani Anglja takiej pomocy nie przyrzekła, ani Francja jej nie żądała.

Paryż. (Nota ag. Havasa). Agencja została upoważniona do ogłoszenia, że szczegóły, podawane przez dzienniki o zajściach przed ustąpieniem Delcassego, szczególnie o posiedzeniu Rady gabinetowej tuż przed tem ustąpieniem, są zupełnie nieprawdziwe.

Paryż. *Figaro* podaje nowe szczegóły w sprawie dymisji Delcassego. Donosi mianowicie, że rząd angielski w ciągu sprawy marokkańskiej zaproponował Francji sojusz. Rząd francuski jednakże, ze względu na Rosję, nie chciał tej sprawy dyskutować. Gdy jednakże zatarg francusko-niemiecki bardzo się zaostrzył, dyplomacja francuska sprawę tę na nowo podjęła, a ambasador francuski w Londynie, Cambon, otrzymał od lorda Landsdowne ustne zapewnienie pomocy na wypadek wojny z Niamcami. Cambon doniósł o tem swojemu rządowi, dodając, że w razie *casus foederis*, przyrzeczenie to wzmocnione zostanie pisemnie. Dowiedział się o tem niemiecki ambasador w Londynie, zawiadomił rząd swój, który znów doniósł rządowi włoskiemu, że zawarcie sojuszu angielsko-francuskiego będzie uważał za *casus belli*. Dnia 4 lipca rząd włoski poinformował o tem ambasadora francuskiego, Barrera, który przetelegrafował wiadomość do Paryża dnia 5 lipca. Na radzie gabinetowej dnia 6 lipca, gdy Delcassé zaczął swą przemowę od słów: „Mam formalne zapewnienie pomocy angielskiej i sięgnął do portfelu po dokumenta, Rouvier przerwał mu: „Barrere telegrafuje, że pańska polityka spowoduje wojnę". Także wszyscy inni ministrowie oświadczyli się przeciw Delcassému.

Cholera.

Petersburg. W Królestwie Polskiem było w czasie od 5 do 11 bm. 47 wypadków cholery, w tej liczbie 24 śmiertelnych.

Paryż. Rada gabinetowa uchwaliła wysłanie drugiej dywizji floty morza Śródziemnego do Genui na uroczystość założenia tam nowego portu.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał lekarzowi sądowemu w Tarnopolu, drowi Izydorowi Leiblingerowi, tytuł radcy cesarskiego.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję ustawy sejmowej, pozwalającej reprezentacji powiatowej w Rawie ruskiej, na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 175.000 koron.

Reforma szkół ludowych. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty, zaprowadzające reformy w szkołach ludowych wszystkich krajach koronnych z wyjątkiem Galicji.

Koncesja kolejowa. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza koncesję na kolej lokalną Tarnów-Szczucin.

Spuścizna po Obrenowiczach. Wiedeń. (Tel. wł.). Od kilku dni, jak wiadomo, odbywa się tu licytacja przedmiotów po królu Milanie i Aleksandrze. Najpiękniejsze przedmioty zakupili dwaj Polacy: Mieczkowski i Dziembowski z Prus zachodnich.

Uwięzienie fałszerzy monet. Tryjest. (Tel.). Uwięziono tu dwóch Włochów i pewną kobietę, za fałszowanie monet. Skonfiskowano znaczną ilość falsyfikatów i narzędzi.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 13 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 301·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 301·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·20, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475·—, Clary 40 zł. m. kr. 153·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 180· , Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 61·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 145·40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 13 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211 90, Staatsbahny 145·40, Diskont Comandit 192·25, Berlińskie Towarz. handl. 174·50, Laura 268·70, Bochum 254·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warsz.-wied. 132·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 137·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 219 75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 23 40, Kolej Henry 127 25. Niemiecki bank narodowy 130 50, Kanada Profered 173·90, Akcje żeglugi hamburckiej 169·10, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 266·25.

— **Berlin** 13 października. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—

— **Paryż** 13 października. 4 procentowa renta 99·57, mąka 30·40.

— **Frankfurt** 13 października. Austrj. kredyty 212·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 192 90, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 października 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Miączyńscy ze Satjowa. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. K. Kostheim z Zarzecza. M. Komarnicki z Jarosławia. Dr. H. Hahn z Wygody. T. Pędracki z Turki. P. Łępicki z Przemyśla. R. Breitenwald z N. Zagórza. M. Wysocki z Krakowa. K. Morawska z Buska.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

✝

Matylda Olpińska

żona ces. radcy i em. kontrolora głównej kasy krajowej po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 13 października br., w 66 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 15 października 1905 r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Dwernickiego l. 16 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskany mąż z dziećmi i rodziną krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 14 października 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

✝

Z Donigiewiczów

Rozalja Janowicz

właścicielka realności w Kutach zmarła dnia 12 października 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami w 54 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 14 października b. r. o godzinie 4 po popołudniu z domu żałoby przy ulicy Pańskiej l. 1 na cmentarz Łyczakowski, na którą stroskane dzieci, wnuki i rodzina krewnych, znajomych i pobożnych chrześćjan zaapraszają.

Lwów, dnia 12 października 1905.

„Concordia". A. Kurkowski.

✝

Zdzisława Helena Ledwożyw

zasnęła w Panu dnia 12go października 1095 r. w 3 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 14 października b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Bartosza Głowackiego l. 15 na cmentarz Janowski, na który to obrzęd stroskani rodzice krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 14 października 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.